



Druk dofinansowano
za środków

Państwowy Fundusz
Rehabilitacji Osób
niepełnosprawnych

Przewodnik

Miesięcznik Okręgu
Podkarpackiego PZN



(46)

10/2008 ISSN 1897-841X

Tyle jesteś wart ile drugiemu pomożesz...

Biała laska

Biała laska przez
życie mnie wiedzie,
jest ze mną
w radości i biedzie.

W każdej chwili
jesteśmy razem
- jest moim
drogowskazem ...

autor: Maria Błojś



15 października - Dzień Niewidomych



PAŹDZIERNIK

- to pełnia jesieni, to babie lato, czas zaawansowanych prac polowych: okres zbioru okopowych i warzyw, to pośpiech w pracach umożliwiającym terminowe zasiewy zbóż i roślin oleistych ozimych. Stare przysłowie ludowe mówi: „**Październik spoczynku nie chce dać, każe orać, każe siać**”.

Październik w gospodarstwach domowych jest okresem wzmożonego wytwarzania przetworów, których głównym zadaniem jest zabezpieczenie nam witamin na zimę - aż do przednówka.

Ten 10 miesiąc w roku ma 31 dni i **jest najdłuższym miesiącem w roku !!!** (dlaczego ? – to pytanie do każdego z Czytelników !!! Odpowiedz na str. 19).

Nazwa miesiąca (wg Brucknera) pochodzi od słowa *paździerz*, tj odpadów powstających przy obróbce lnu i konopi. Obok tej nazwy niegdyś funkcjonowały również nazwy: *paździerzec*, *paździerzeń*, *pościernik*, a także *winnik*. Jednak w większości języków europejskich funkcjonuje jego łacińska nazwa – *October*.

Październik, to **Miesiąc Profilaktyki Raka Piersi**, symbolem akcji jest **różowa wstążeczka**.

W ten czas wspominamy:

1 października 1958r. inaugurował swoją działalność **Kabaret Starszych Panów**.

2 października 1538r. urodził się św. **Karol Boromeusz** – włoski kardynał; reformator duszpasterstwa parafialnego. Był założycielem pierwszego seminarium duchownego (zm. 1584 r.).

3 października 1458r. urodził się **Kazimierz Jagiellończyk** – święty, królewicz polski. Jest patronem Polski i Litwy (zm. 1484 r.).

4 październik, to **Światowy Dzień Ochrony Zwierząt**.

4 października 1918r. generał **Józef Haller** objął dowództwo zorganizowanej we Francji armii polskiej – nazwanej „ **błękitną armią**” – od koloru mundurów. Była to najliczniejsza polska formacja wojskowa na obczyźnie.

5 października 1983r. **Lech Wałęsa** został laureatem *pokojowej Nagrody Nobla*.

6 października 1788r. rozpoczął obrady **Sejm Czteroletni** – zwany **Wielkim**. To on uchwalił m.in. **Konstytucję 3 Maja**.

6 października 1888r. urodził się **Roland Garros** – francuski pionier lotnictwa. Jego imię noszą korty tenisowe, na których rozgrywane są turnieje Roland Garros (zm. 1918 r.).

7 października 1918r. – w obliczu oczywistej klęski państw centralnych – **Rada Regencyjna** (wówczas najwyższa władza w Królestwie Polskim) zdecydowała o

rozwiązaniu **Rady Stanu** (*namiastki polskiego parlamentu*) i wydała manifest „**Do Narodu Polskiego**”, który zapowiadał odbudowę niepodległego państwa „*obejmującego wszystkie ziemie polskie, z dostępem do morza*”.

9 października 1978r. zmarł **Jacques Brel** – francuski piosenkarz, kompozytor i poeta. Był legendą francuskiej estrady.

10 października 1968r. zmarł **Nikifor Krynicki** – wybitny malarz prymitywista, samouk (ur. 1895 r.).

11 października 1963r. zmarła **Edith Piaf** (*właśc.. Edith Giovanna Gassion*). Była jedną z najwybitniejszych pieśniarek świata. Występowała pod pseudonimem **Piaf** – „*wróbel*”.

14 października obchodzimy **Dzień Edukacji Narodowej**, na pamiątkę powołania w tym dniu w 1773r. przez - Sejm Nadzwyczajny – **Komisji Edukacji Narodowej**. Była to pierwsza w Europie instytucja oświatowa o charakterze ministerstwa.

15 października - obchodzimy **Międzynarodowy Dzień Niewidomego** - zwany **Dniem Białej Laski**, który świętujemy w tym dniu od 15 października 1993 roku.

Z okazji Naszego Święta - czyli Dnia Białej Laski w tym miejscu felietonu - pragnąc oddać należną cześć wszystkim ludziom zamieszkującym Podkarpacie, a cierpiącym z powodu braku lub dotkliwego ograniczenia wzroku – tą drogą na łamach naszego miesięcznika - najserdeczniejsze życzenia zdrowia, wszelkiej pomyślności i jasnego pełnego optymizmu spojrzenia w przyszłość ślą:

przewodniczący Okręgu Podkarpackiego PZN mgr Ryszard Cebula

w imieniu Redakcji „Przewodnika” Zygmunt Florczak

16 października, to **Dzień Papieża Jana Pawła II**. Tego dnia w **1978r.** kardynał **Karol Wojtyła** został wybrany przez konklawe **na papieża**. Był pierwszym od ponad 450 lat papieżem nie pochodzącym z Włoch. Przybrał imię: **Jan Paweł II**. W tym dniu **Wanda Rutkiewicz** – jako pierwsza Europejka – a trzecia kobieta na świecie – zdobyła **Mont Everest**.

18 października 1558r. król **Zygmunt August** ustanowił pierwsze stałe połączenie pocztowe między Krakowem a Wenecją. Rocznicę tego wydarzenia obchodzimy jako **Dzień Poczty Polskiej**.

21 października 1833r. urodził się **Alfred Nobel** – szwedzki chemik, przemysłowiec, wynalazca dynamitu. Jest fundatorem **Nagrody Nobla** (zm. 1896r.). W tym dniu w roku **1893** w **Krakowie** oddano do użytku **Teatr im Juliusza Słowackiego**.

22 października 1948r. zmarł **August Hlond** – od 1926 roku prymas Polski. Jego następcą został biskup – **Stefan Wyszyński**. Tegoż dnia w **1978r.** swój pontyfikat zainaugurował **Jan Paweł II**.

24 października 1558r. urodził się **Szymon Szymonowic** – poeta, humanista; jeden z najwybitniejszych twórców epoki staropolskiej. Był organizatorem **Akademii Zamojskiej**, autorem okolicznościowych i patriotycznych wierszy oraz sielanek (zm. 1629).

W tym dniu w **1908r.** urodził się **Aleksander Ford** – reżyser i scenarzysta, zasłynął z ekranizacji „Krzyżaków” Sienkiewicza.

Uwaga ! W nocy **25/26** października zostaje odwołany czas środkowoeuropejski letni. O godz. **3⁰⁰** przedstawiamy wskazówki zegarów na godz. **2⁰⁰** powracając do czasu środkowoeuropejskiego.

27 października 1778r. urodził się **James Cook** – angielski żeglarz, odkrywca, jeden z najświetniejszych podróżników XVIII w.

28 października 1138r. zmarł **Bolesław III Krzywousty**, książę polski z dynastii Piastów (ur. 1085r.) W tymże dniu w roku **1548** zmarł **Jan Dantyszek** – biskup warmiński, poeta, dyplomata, doradca **Zygmunta I Starego**. Był jednym z najświetniejszych ówczesnych dyplomatów europejskich, posłem królewskim i obrońcą interesów Polski w Prusach i nad Morzem Bałtyckim (ur. 1485 r.).

30 października 1888r. w **USA opatentowano długopis**, a **30. X. 1938r.** amerykańska stacja radiowa **CBS** wyemitowała słuchowisko **Orsona Wellesa „Wojna światów”** wg powieści **H. G. Wellsa** wywołując panikę w całych Stanach Zjednoczonych.

31 października 1888r. urodził się **Andrzej Małkowski** – twórca polskiego harcerstwa, który przełożył i zaadoptował podręcznik **R. Baden-Powella „Skauting, jako system wychowania młodzieży”** (zm. 1919 r.).

Październikowe **Calendarium** zakończmy myślą angielskiego - i światowego - twórcy skautingu:

„Spróbujcie pozostawić świat troszeczkę lepszym, niż go zastaliście”.

Zygflor, 2008-08-05



Historia pisma dla niewidomych

Historia pisma dla niewidomych - oczywiście ta udokumentowana - sięga Renesansu. Wówczas zaczęły się pojawiać rozmaite pomysły oraz próby działań zmierzające do udostępnienia niewidomym sztuki pisania i czytania. Do zapoczątkowania tych prób przyczyniło się z pewnością wynalezienie druku, które miało miejsce około 1450r. Od tego momentu książka stała się stosunkowo łatwo dostępna dla osób widzących, jedynie niewidomi nie mogli z niej samodzielnie korzystać. Problem ten stał się tym bardziej palący, iż w ówczesnej Europie znani byli wybitni niewidomi, jak np. **Karol Ferdynand** – *profesor filozofii, prawa i literatury uniwersytetu paryskiego* - , czy filozof **Nicasius z Verdun** – *profesor prawa kanonicznego i cywilnego na uniwersytecie w Kolonii*. Spowodowało to wzrost zainteresowania potrzebami kulturalnymi niewidomych oraz pojawienie się pomysłów, w jaki sposób owe potrzeby mogłyby być zaspokajane.

Żyjący w XVI wieku **Francisco Lucas z Saragossy** oraz **Rampansetto z Rzymu** przedstawili pomysły grawerowania liter alfabetu na drewnianych tabliczkach: niewidomi mieli odczytywać palcami wygrawerowane litery. Podobną koncepcję przedstawili **Erazm z Rotterdamu** (ur. 1528) i **Girolamo Sardano** (ur. 1550), którzy zaproponowali grawerowanie liter na płytkach z metalu lub kości słoniowej. Płytki takie miały służyć do nauczania niewidomych pisania. Zakładano bowiem, że niewidomy tak długo będzie wodzić rylcem po konturze wklęsłej litery, aż przyswoi sobie w pamięci ruch mięśniowy ręki, co umożliwi mu samodzielne pisanie na papierze. Autorzy pomysłu zapewniali, że dzięki zastosowaniu ich metody udało się nauczyć pisania pewną liczbę osób niewidomych. Niestety, metoda ta nie rozwiązywała problemu czytania.

W następnym wieku pojawiły się propozycje odlewania liter z różnych metali (*ołów, cyna*) lub wykonywania z drutu. Litery takie były jednak mało wyraźne i niezbyt przyjemne w dotyku (*zimne i szorstkie*), co zniechęcało niewidomych do ich odczytywania.

W XVIII wieku jezuita **Francesco Lan Terzi** zaproponował system oparty na kombinacji linii i punktów wykłuwanych na papierze i rozmieszczonych na określonych polach kartki. Ten system zapisu miał jednak raczej charakter szyfru, czy łamigłównki, niż właściwego pisma dotykowego.

Żaden z omówionych pomysłów nie przyniósł oczekiwanego rezultatu, tzn. nie udało się opracować metody publikowania książek przy użyciu pisma, które mogliby odczytywać niewidomi.

Sytuacja zmieniła się dopiero pod koniec XVIII wieku, kiedy to **Valentin Hauy** – założyciel pierwszej na świecie szkoły dla niewidomych – podjął próbę opracowania systemu umożliwiającego niewidomym czytanie i pisanie. W **1786r.** ukazała się pierwsza książka, którą niewidomi mogli samodzielnie czytać posługując się dotykiem. Był to podręcznik o wychowaniu dzieci niewidomych. Książka wydrukowana została przy użyciu wypukłych, powiększonych liter alfabetu łacińskiego, które wytłoczono za pomocą linii ciągłych o jednakowej grubości z zastosowaniem kursywy jako kroju czcionki. Książka miała wymiary 27 na 20 cm, a litery osiągały nawet 22 mm wysokości. Tak duże wymiary liter powodowały, że czytanie przebiegało bardzo wolno. Było jednak możliwe, co miało wielkie znaczenie dla kształcenia i możliwości rozwoju

intelektualnego niewidomych. Niestety, jak się okazało, system opracowany przez Valentina Hauy wprawdzie pozwalał niewidomym na samodzielne czytanie, ale nie pozwalał na samodzielne pisanie. Podejmowane przez niewidomych próby kreślenia rylcem negatywów liter - aby następnie odczytywać ich pozytywy - zakończyły się niepowodzeniem. Można zatem powiedzieć, że system ten był jedynie połowicznym sukcesem.

W latach późniejszych przeprowadzono wiele prób, których celem było udoskonalenie tego pisma. Stosowane były różne kroje czcionek (*np. antykwa*), a zamiast linii ciągłej szeregi wypukłych punktów lub linie perełkowe.

Najpopularniejszym tego typu alfabetem jest **alfabet Moona**, który do dziś jest używany w Wielkiej Brytanii. Alfabet ten szczególnie był propagowany wśród dorosłych niewidomych, którzy utracili wzrok w późnym wieku. Uważano (*nie bez pewnej racji*), że osobom tym łatwiej nauczyć się posługiwania alfabetem Moona, niż *np.* alfabetem Braillea. Alfabet Moona w znacznym stopniu przypomina pismo, jakim posługiwali się wcześniej.

Na przełomie XVIII i XIX wieku badania nad pismem dotykowym dla niewidomych prowadzono w dwóch kierunkach, tj. pisma liniowego – o którym była mowa wyżej – oraz pisma punktowego, którego początków należy upatrywać w piśmie perełkowym i którego ukoronowaniem stał się alfabet Braillea.

W 1808r. był francuski kapitan artylerii **Charles Barbier** przedstawił opracowane przez siebie pismo szyfrowe, które miało być wykorzystywane przez wojsko na polu walki. Chodziło o to, żeby żołnierze mogli odczytywać je dotykiem nawet w ciemności. Był to 12-punktowy system fonetyczny, przedstawiający litery i dźwięki języka francuskiego, ułożone na tabeli według pewnej zasady: po sześć w sześciu rzędach poziomych dających w sumie 36 znaków. Podstawą każdego znaku jest pionowy prostokąt złożony z dwóch kolumn punktów – po sześć w każdej kolumnie. Liczba punktów w lewej kolumnie oznacza rząd poziomy w tabeli, zaś liczba punktów w prawej kolumnie określa miejsce znaku w owym rzędzie.

Pomysł kapitana Barbiera nie spotkał się z większym zainteresowaniem wojska, wzbudził natomiast entuzjazm wśród uczniów Instytutu Niewidomych w Paryżu, któremu kapitan Barbier w roku 1821 przekazał swój wynalazek. Korzystając z tego pisma uczniowie mogli stosunkowo łatwo sami pisać, wykonywać zadania szkolne, sporządzać notatki oraz dość szybko odczytywać. System ten miał jednak spore wady. Przede wszystkim jego fonetyczny układ przekreślał możliwość stosowania ortografii, brakło w nim było interpunkcji i cyfr, a ponadto liczba znaków otrzymywanych z tych kombinacji była zbyt mała. Mankamentem była również wysokość znaków wynosząca 1,4 cm, co powodowało, że pismo zajmowało dużo miejsca.

Wynalazek kpt. Barbiera zainteresował ucznia paryskiej szkoły - **Ludwika Braillea** - , który opracował go twórczo w wieku niespełna 16 lat. To właśnie on stworzył system zapisu oparty na kombinacji sześciu wypukłych punktów ułożonych w dwóch stojących obok siebie kolumnach – po trzy punkty w kolumnie. Daje to możliwość utworzenia 63 kombinacji punktów, co pozwala na przedstawienie wszystkich liter alfabetu, cyfr, interpunkcji i innych znaków. Wynalazek Ludwika Braillea został ogłoszony w **1829** roku, zaś pierwszą książkę wydrukowaną pismem brajlowskim wydano w **1837**r.

W Polsce alfabet Braillea przyjął się na dobre dopiero w **1934r.** Wtedy pismo zostało zatwierdzone przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego i zaczęto wprowadzać je do szkół dla niewidomych.

Obecnie pismo brajlowskie jest powszechnie stosowane na całym świecie. Jego popularność wynika m.in. z faktu, że jest to pismo punktowe, które – jak pokazują badania nad fizjologią dotyku – jest dużo łatwiej odbierane przez niewidomych, niż pismo wykonane za pomocą linii ciągłych (*wypukłych lub wklęsłych*). Obserwacje te potwierdza wielu tyflopedagogów.

Pismo brajlowskie ma wprawdzie pewne, dość istotne mankamenty (*książki zajmują dużo miejsca, ich wykonanie jest kosztowne*), ale nadal jest bardzo użyteczne. Jest ono także udoskonalane. Na przykład wprowadzenie druku międzypunktowego dało możliwość dwustronnego drukowania książek i czasopism, co w znaczący sposób zmniejsza ich objętość. Dla wielu języków opracowane zostały systemy skrótów ortograficznych, które pozwalają na zmniejszenie objętości książek oraz na zwiększenie tempa sporządzania notatek.

Okazało się ponadto, iż pismo brajlowskie jest bardzo przydatne w technice komputerowej. Jest ono wykorzystywane w tzw. monitorach brajlowskich, czyli urządzeniach umożliwiających niewidomym użytkownikom odczytania tekstu wyświetlanego na ekranie komputera. Rozbudowa podstawowego znaku brajlowskiego, tj. sześciopunktu do postaci ośmiopunktu, umożliwia stworzenie tzw. brajla ośmiopunktowego. Sprawdza się on znakomicie w pracy z komputerem, ponieważ pozwala na przedstawienie wszystkich 255 znaków występujących w rozszerzonym kodzie ASCII. Można więc przypuszczać, iż alfabet Braillea będzie służył niewidomym jeszcze przez wiele lat.

autor: **Czesław Ślusarczyk**

Za zezwoleniem: - przedruk z Miesięcznika **BIT** Fundacji Polskich Niewidomych i Słabowidzących „**Trakt**”.

Redakcja jeszcze raz dziękuje Panu **Stanisławowi Kotowskiemu** za umożliwienie przedruku powyżej zaprezentowanego materiału, który dobitnie uzmysławia nam jak „kręta i wyboista” droga wiodła niegdyś naszych poprzedników do chwili, gdy powstało uniwersalne pismo brajla, umożliwiające niewidomym podjęcie nauki, kontakt z drugim człowiekiem, poznanie świata i ogólnie: edukowanie się i tym samym podniesienie poziomu intelektualnego człowieka posługującego się pismem punktowym.

Zygflor, 2008-08-02



Szczególny dzień

20 sierpnia 2008r. w **Powiatowej Bibliotece Publicznej w Lubaczowie** zainaugurowano „służbę” na rzecz ludzi z dysfunkcją wzroku tegoż powiatu poprzez utworzenie **działu książki mówionej**. Stało się to podczas okolicznościowego spotkania informacyjnego dzieci zrzeszonych w wymienionym Kole PZN wraz z opiekunami z pracownikami **PBP** w obecności **aktywu ZK**, *vice prezesa ZO Podkarpackiego PZN – Grzegorza Grabiona* – oraz *dyrektora PCPR – Wiesława Huka* przy medialnym „nadzorze” **TRL Lubaczów** w osobie red. **Iwony Szczybyło**, która fakt zaistnienia takiego działu zainteresowanym mieszkańcom regionu kilkakrotnie przekazała za pośrednictwem fal eteru relacjonując i komentując je.

Jaki był cel relacjonowanego spotkania ?

Rozpoczynając je mgr **Bożena Bronhard – Kowal** zdradziła, że jego celem jest wysondowanie potrzeb jakie będzie oczekiwało nasze środowisko od nowoutworzonego działu książki mówionej w PBP w Lubaczowie. Do rozeznania *na „pierwszy rzut”* poszły dzieci, które edukując się z powodu niepełnosprawności mają trudności ze zdobyciem lektur w wersji mówionej, a tym samym z zapoznaniem się z ich treścią.

Intencją pierwszego roboczego spotkania było zgromadzenie informacji dotyczących tytułów i opracowanie listy potrzeb, które Panie z PBP zadeklarowały się sprowadzić do swoich zbiorów. Wspólnie zdecydowano, że do 15 września rodzice dostarczą zapotrzebowanie na oczekiwane tytuły, które będą potrzebne w edukacji ich dzieci w rozpoczynającym się nowym roku szkolnym.

Obiektywnie należy stwierdzić, że personel PBP w Lubaczowie pod dyktando **Andrzeja Nepelskiego** do organizacji specjalistycznego działu podszedł bardzo profesjonalnie. Przede wszystkim: nawiązał kontakt z **Biblioteką Centralną PZN** – personalnie z dyr. **Teresą Dederko** - , która już wzbogaciła ich zasoby w egzemplarze w zapisie cyfrowym, równocześnie obiecując zaopatrzyć ich w wycofywane książki w zapisie tradycyjnym, czyli na taśmie magnetofonowej.

Do współpracy wciągnęli aktyw lubaczowski Koła PZN, którego zadaniem jest tylko doinformowanie środowiska o zaistnieniu w/w działu oraz zainaugurowaniu jego działalności.

Dla lubaczowskiej struktury PZN i zrzeszonej w niej ludzi z dysfunkcją wzroku ta sytuacja wydaje się być komfortową i muszą ją naprawdę w pełni wykorzystać. Zaprzepaszczenie jej byłoby wielkim aktem nierozwagi – wręcz głupoty, gdy ma się w pamięci kłopoty i problemy innych ZK PZN z naszego regionu, które wręcz walczą o takiego rodzaju lokale i usługi – o takiego partnera -niejednokrotnie włączając się w te wysiłki szerszym frontem.

Prezes ZK PZN w Lubaczowie zauważył, że *„dla środowiska osób z dysfunkcją wzroku powiatu lubaczowskiego jest to szczególny dzień – wręcz historyczny – i można sobie tylko pogratulować takiej inicjatywy szefostwa PBP w Lubaczowie”* i dodał: *„ofertę*

można poszerzyć na osoby starsze. Żyjemy coraz dłużej, a uboczną ceną tego faktu jest złożona niepełnosprawność – w tym starcze dotkliwe ograniczenie wzroku”.

Bożena Bronhard – Kowal – pracownik **PBP** – zauważyła, że „*potrzebę stworzenia działu książki mówionej wymusiło życie, ponieważ personel placówki otrzymywał takie sygnały i to one były bodźcem do podjęcia tego typu działalności”.*

Obecny na tym spotkaniu vice prezes ZO Podkarpackiego PZN – **Grzegorz Graboń** – zauważył, że „*oferta PBP w Lubaczowie jest prekursorską w skali Podkarpacia”.* Pogratulował lokalnemu ZK PZN „*tak wspaniałej oferty władz samorządowych, które lubaczowianom będą zazdrościć inne środowiska. To, co zdarzyło się w Lubaczowie jest godne do naśladowania przez inne samorządy regionu. Myślę, że do korzystania z oferty tej placówki nie trzeba będzie lokalne środowisko długo nakłaniać, chociaż zdaję sobie sprawę – dodał - , że początki są trudne ”.*

Najbardziej zainteresowaną ofertą – czyli matki dzieci – wyraziły wielkie zainteresowanie wobec propozycji i deklaracji, których wysłuchały i na które przystały w trakcie bezpośrednich rozmów z personelem PBP.



Ku uściśleniu relacji podaję informację, że na zasadzie wolontariatu „w tę służbę” na rzecz naszego środowiska dyr. **PBP Andrzej Nepelski** – jednocześnie dyr. **Zespołu Szkół Zawodowych w Lubaczowie** - planuje wciągnąć swoich wychowanków, którzy jadąc na weekend do domów będą mogli swoim niewidomym sąsiadom dowozić nowe książki - równocześnie odbierając wysłuchane - w ten sposób pośrednicząc w tej czynności pomiędzy PBP, a specyficznym czytelnikiem,

którym jest człowiek niewidomy lub słabowidzący.

Cóż – jest to prawie idealny splot interesów, współzależności i sprzyjających ludziom z dysfunkcją wzroku lubaczowszczyzny faktów. Jeśli nie dojdzie do wykorzystania relacjonowanych propozycji płynących od lubaczowskiej PBP względem tegoż lokalnego specyficznego środowiska, to będzie to wstyd przed całym stanem osobowym Okręgu Podkarpackiego PZN – już w skali regionu. Należy żywić nadzieję, że aktyw jak i każdy pojedynczy członek lubaczowskiej struktury PZN nie zaprzepaszczy tak intratnej propozycji i szansy, którą daje im i stwarza samorządowa inicjatywa - i placówka -, tj. **Powiatowa Biblioteka Publiczna w Lubaczowie**.

Trafione przedsięwzięcie

W dniach 2 – 6. IX. 2008 r. w Pensjonacie „**Dukat**” Witolda Dukacza w **Horyńcu Zdroju** odbyło się kilkudniowe szkolenie dla osób całkowicie niewidomych i słabowidzących, które w ostatnich trzech latach zostały przyjęte do naszej organizacji. Zakres przeprowadzonych zajęć obejmował szkolenie z rehabilitacji podstawowej, skrótowe omówienie zagadnień prawnych związanych z naszą niepełnosprawnością oraz był okazją do dostarczenia informacji związanych z istotą i potrzebą zaistnienia PZN jak też instytucji w terenie typu PCPR, MOPS - czy też w skali regionu PFRON -, który jest źródłem finansowania wielu programów niwelujących różnice wynikających m.in. z niepełnosprawności.

Środki na przeprowadzenie szkolenia pozyskał ZO PZN, zaś fachowo – i z sercem - przeprowadziły je instruktorki: **Alicja Niedużak** oraz **Monika Czach**. Do Horyńca przyjechało **20** osób z takich Kół PZN jak: Lesko, Lubaczów, Sanok, Brzozów, Jasło, Krosno, Tarnobrzeg, Przeworsk i Leżajsk.

Szkolenie rozpoczęli od nauki poruszania się z białą laską - z przewodnikiem i samodzielnie - po ciągach pieszych, po schodach, w przestrzeniach otwartych i zamkniętych, przechodząc przez ulice. „Przetrenowali” poruszanie się po różnych podłożach – w tym po terenie trawiastym, polnych ścieżkach i nierównych chodnikach w ten sposób zaznajamiając się z technikami poruszania się w różnych warunkach i sytuacjach.

Oprócz tego zapoznali się ze sprzętem rehabilitacyjnym, „liznęli” zajęć związanych samoobsługą w domu przy wykorzystaniu zasygnalizowanych urządzeń. W skupieniu

wysłuchali prelekcji dotyczących przepisów prawnych, ulg i przywilejów zwianych z niepełnosprawnością oraz rolę organizacji pozarządowej – czyli PZN - w rehabilitowaniu ludzi z dysfunkcją wzroku, a której członkami od niedawna stali się i oni.

Z przyzwoitości należy podkreślić, że w Horyńcu Zdroju – w 100% - zebrało się grono osób, którym potrzebne było takie spotkanie, takie szkolenie i taka atmosfera, która w



ich serca wlała troszeczkę nadziei i optymizmu w ten sposób podnosząc ich na duchu. Wydaje mi się, że efekt tego szkolenia można porównać do nikłego światełka w tunelu, który o czymś informuje, jednak wiele nie rozjaśnia. Tak więc muszą teraz drążyć „tunel rehabilitacji” i dążyć do tego, aby usprawniając się i rehabilitując pozyskać namiastkę niezależności, samodzielności. Dla kilkorga z nich wskazane byłoby odbyć szkolenie w ORS w Bydgoszczy, gdzie przebywając zgłębią to, co zasygnalizowano im w Horyńcu.

Pobyt w tym uzdrowisku wyszedł na zdrowie przede wszystkim ich psychice, gdyż to kontakt z innymi ludźmi mającymi te same problemy zdrowotne, wymiana doświadczeń i informacji na temat leczenia i egzystencji był im potrzebny jak przysłowiowa woda usychającej roślinie. Ala charakteryzując Ich powiedziała: *„są chłonni wiedzy i bardzo pojętni; widzą celowość kontynuowania tego szkolenia – i dodała: jestem pewna, że ich w przyszłości na tego typu wyjazdy długo nie trzeba będzie agitować”*.

Potwierdziła to moja mini sonda, a oto co niektóre z nich powiedziały:

Stanisława z Krosna: *„takie szkolenie uważam za niezbędne dla każdego człowieka, który boryka się z problemami wzrokowymi. Wprawdzie wiedzę otrzymujemy „w pigułce”, ale jej zasób - przynajmniej w moim przypadku – stał się zaczynem do drążenia tematu i bodźcem do jej pogłębiania. To tutaj zaczęłam posługiwać się białą laską – przełamalam względem niej pierwsze opory - , bo po prostu jestem na nią skazana”*.

Małgosia stwierdziła: *„Nie żałuję, że tutaj przyjechałam, gdyż jestem członkiem wspaniałej grupy. Będąc tu poznałam takich ludzi jak ja, obarczonych podobnymi problemami, którzy – tak jak ja – przyjechali tu z pewnymi obawami, ale również i z nadziejami. Reasumując ten bilans muszę stwierdzić, że pierwszych trochę się pozbyłam, by równocześnie rozbudzić oczekiwania związane z przyszłością w kontekście tego, co proponuje mi PZN odnośnie rehabilitacji i doposażenia w specjalistyczny sprzęt”*.

Iwona z Sanoka zauważyła: *„Jeśli człowiek boryka się ze swoimi problemami sam, to może załamać się. Jeśli swoją sytuację skonfrontuje z tym, jak los dotknął innych i dowie się jak oni sobie z problemem radzą, to doznaje jakiejś nadziei, podbudowuje się psychicznie nabiera sił do borykania się z własnym słabościami i ułomnością fizyczną. Dlatego bardzo doceniam fakt pobytu w tym miejscu i grupie, za co jestem wdzięczna”* – dodała.

Romana z Grabownicy– matka **Tomka**, jedyne w tym składzie mężczyzny - oświadczyła, że *„jest bardzo zadowolona z tego szkolenia, bo zyskał na tym jej syn, który nauczył się przemieszczać z białą laską, zaś ona otrzymała pewien zasób wiedzy prawnej i mnóstwo porad, o których do tej pory nawet nie miała pojęcia”*.

Katarzyna z Lubaczowa przyznała, że *„jest bardzo wdzięczna przewodniczącemu ZK PZN za to, że usilnie nakłaniał ją do wyjazdu na to szkolenie, które długo będzie wspominać, ponieważ spełniło jej pewne oczekiwania, gdyż co nieco się nauczyła i pragnęłaby zasygnalizowane jej umiejętności jeszcze kiedyś przećwiczyć”*.

Panie z Leska były najliczniejszą reprezentacją w tej grupie, co zaświadcza o bardzo dobrej pracy leskiego aktywu naszej organizacji. Wręcz jednogłośnie stwierdziły, że

bardzo dużo zyskały nie tylko ze szkolenia w terenie, ale również z tzw. zajęć w znajomości zagadnień prawno - związkowych, za co były wdzięczne.

Wśród tylu Pań przebywałem około 5 godzin z nimi rozmawiając, obserwując jak angażują się w zajęcia – chociażby w nawlekanie nitki na igłę lub w biegłym posługiwaniu się bilonówką. Przyjemnie było patrzeć, jak chętnie zdobywały nowe umiejętności mocno angażując w to Monikę i Alę, które zadowolone z tak chłonnej wiedzy i umiejętności grupy demonstrowały i zdradzały to, czego niegdyś same nauczyły się na specjalistycznych kursach. Najważniejsze spostrzeżenie to fakt, że wszystkie zajęcia odbywały się przy 100% frekwencji – i jak zauważyły rehabilitantki – zawsze punktualnie.

Żywię nadzieję, że ta relacja odda ducha i atmosferę tego szczególnego szkolenia z powodu zaangażowania, zdyscyplinowania i chłonności wiedzy jego uczestników, wielkiego zadowolenia instruktorek i z tego, co nazywamy zrealizowaniem zamierzonego celu szkolenia.

W tym przypadku „zagrało” wszystko: spełniły się oczekiwania i nadzieje związane z celowością tego szkolenia, została zaspokojona wiedza związkowo – prawna związana z naszą niepełnosprawnością, zaś mnie nurtuje pytanie, czy takie efekty edukacyjne Monice i Ali udało się osiągnąć poprzez to, że uczestniczkami relacjonowanego przedsięwzięcia prawie w 100% były kobiety, które są bardziej pilne, wykazują więcej entuzjazmu i optymizmu, zawsze widząc skuteczne wyjście z każdej sytuacji?

Zygflor, 2008-09-08



Emil Wilk

- jeden z nielicznych, który zetknął się z amerykańskimi niewidomymi –

Emil Wilk jest członkiem Koła PZN w Mielcu. Goszcząc u Nich 29 stycznia br. przeprowadziłem z Nim rozmowę, której kwintesencję prezentuję w tym streszczeniu: *„Początkiem lat 90-tych przeżyłem udar mózgu. W wyniku przebytej ciężkiej choroby doznałem dotkliwego uszkodzenia wzroku. Mając możliwość – z wielką nadzieją na to, że amerykańska medycyna przywróci mi utracone widzenie – wyjechałem do USA. Zamieszkałem w Nowym Jorku i za pierwszym razem przebywałem tam w latach 1993 – 1996. Przebywając w tej społeczności tyle czasu w końcu zostałem „namierzony” przez ich służby socjalne i w taki sposób rozpoczął się mój kontakt – stąd moje wspomnienia dotyczące i związane - z Amerykańską Unią Niewidomych.*

Szczerze muszę przyznać, że mam tylko same dobre wspomnienia i należałoby sobie życzyć, aby sprawy dotyczące niewidomych i u nas były również podobnie zorganizowane.

Po pierwsze: organizacja niewidomych działa będąc na garnuszkach rządu. Zlokalizowany potencjalny niewidomy jest badany przez niezależne trzy zespoły orzekające. Trzeci z nich reprezentuje Departament Zdrowia. Jeżeli werdykty pokrywają się, to ostatni z nich wydaje ostateczne wiążące orzeczenie, którego nie może nikt podważyć. Jeśli dany człowiek przepracował minimum 3 miesiące, to dostaje stały zasiłek, ale nie to jest celem wszelkich starań amerykańskich rehabilitantów pracujących na rzecz ich Związku i ludzi w nim zrzeszonych.

Priorytetem jest to, aby każdy człowiek niepełnosprawny pracował, bo podjęcie zatrudnienia jest najlepszą rehabilitacją, a fakt podjęcia pracy najlepszym osobistym psychoanalitykiem. Każdy człowiek musi się czuć potrzebnym i dowartościowanym członkiem lokalnej społeczności – nawet niewidomy.

Rząd USA, władze federalne poszczególnych stanów udzielają wsparcia finansowego, ale skutkiem tego musi być efekt, o którym powyżej. Zrehabilitowany niewidomy podejmując pracę, a wraz z tym faktem odprowadza podatki i państwu w ten sposób zwracają się włożone w jego szkolenie pieniądze.

Kiedy zostałem objęty opieką tych służb socjalnych znalazłem się na ich koszt w szpitalu, gdzie mnie szczegółowo przebadano. Kiedy diagnoza i rokowania lekarzy rozwiały moje nikłe nadzieje dostałem się w ręce rehabilitantów, którzy w ich rzeczywistości działają przy człowieku z dysfunkcją wzroku w miejscu jego zamieszkania. Tak więc na początku byłem poinstruowany, oprowadzony – a potem nie będąc tego świadomym – dyskretnie obserwowany, czy po opuszczeniu „moich opiekunów” nie przepadnę w miejscu zamieszkania. W ten sposób musiałem zaliczyć umiejętność robienia zakupów w markecie (w ten sposób zaliczyłem umiejętność posługiwania się środkami płatniczymi, robienia zakupów w konkretnych stoiskach i orientacji w tym usługowym molochu), musiałem pokazać, że potrafię przejechać metrem do innej dzielnicy, wysiąść na przystanku przy konkretnej ulicy. Co prawda wtedy tam już funkcjonowało nagłośnienie miejskiej komunikacji, jednak w pamięci musiałem liczyć liczbę przystanków i zapamiętać po której stronie na konkretnym z nich wysiąść. Takie „sprawdzanie” wrywkowo odbywa się kilka razy, zanim z pełnym przekonaniem rehabilitanci mogli orzec: „on już jest samodzielny”. Z USA przywoziłem przeświadczenie, że niewidomy nie może czuć się kaleką i musi normalnie funkcjonować w swoim środowisku, powinien podjąć pracę, by czuł się być potrzebny członkiem lokalnej społeczności.

Jestem pod wielkim wrażeniem możliwości amerykańskiej medycyny, obsługi i sposobu traktowania ludzi chorych”. O organizacji amerykańskich niewidomych mówi tylko w samych superlatywach. Wypowiedź uzupełnia stwierdzeniem: „Tam niewidomy od organizacji – na koszt władz federalnych – otrzymuje wszystko: białą laskę, komputer, nagrane książki mówione. Bardzo podobało mi się zastosowane rozwiązanie w dostarczaniu poczty dla niewidomych specjalnie nie różniące się od praktykowanych ogólnie zasad, tj. gabarytów, czy wielkości przesyłek. „Za wodą” wszystko jest zunifikowane i musi współgrać z resztą społeczeństwa i mieścić się w ich skrzynkach pocztowych, czy też skrzynkach zainstalowanych w drzwiach mieszkania”.



Zza „wielkiej wody” Pan Emil powrócił jakiś czas temu. Nie chce już tam jechać, bo w jego sytuacji medycyna nic nie pomoże, woli być pomiędzy swymi. Kocha swoje miasto, tutaj czuje się najlepiej i jest bardzo zadowolony, że istnieje Koło PZN, które gromadzi takich ludzi jak on, w którym może przekazać swoje bogate wspomnienia, w których może porozmawiać o nurtujących ich problemach. Cieszy się, że w Mielcu działa tak prężny Zarząd Koła PZN, z którym wiąże swoje osobiste nadzieje. Ludziom współtworzącym go życzy, aby mieli takie możliwości, jak każde podstawowe ogniwo amerykańskich niewidomych, z którego działalnością przed laty zetknął się w Nowym Jorku.

Zygflor, 2008-02-03

Witryna poetycka

*Październik, to pełnia jesieni, która u każdej generacji wywołuje odmienne skojarzenia i refleksje. Inaczej przyjmują ją młodszy, inaczej starsze pokolenie, które w tej porze roku dopatruje się analogii do przeżywanego okresu swojego życia. Październikowy kącik poetycki oddaję do dyspozycji **Naszych Poetów Seniorów**, którzy obarczeni wielkim życiowym doświadczeniem wypowiedzą się na temat Jesieni: jako pory roku i potencjalnego okresu życia każdego z nas – czyli jesieni życia -, która sprzyja wspomnieniom, rozmyśleniom i ... rymowaniu . Zapoznajmy się z Ich przemyśleniami, rozważmy to, o czym mówią, bo - jak mówi Poetka – „ **zwykle jesienią jakaś dziwna tęsknota wzbiera i budzi w naszych sercach drżenia...**”.*

Smutna Jesień *autor: Izabela Kustron*

Gdy zapada wieczór ciemny, długi

Siedzę samotna wokół smutek i pustkę czuję.



Za oknami odgłosy jesiennej szarugi

W taki wieczór wspominam, rozmyślam i rymuję.

O jesieni, co z drzew strąca złote liście,

Co nic babiego lata nad polami snuje

O szronie co na trawie lśni srebrzyście

O mglistym, chmurnym ranku, co chłodem przejmuję.

O złota piękna jesieni,

W gamach kolorów, w słońca promieniach

Jeden chmurny, dżdżysty dzionek wszystko wokół zmienił.

Już nie wrócisz taka piękna, chyba w wspomnieniach.

Leżą poczerńnięte liście, niedawno złotem lśniące,

Wiatr w nagich koronach smętnie zawodzi.

Rzadko świeci smutne, jesienne słońce.

Z krakaniem wron chłód późnej jesieni nadchodzi.

Zwykle jesienią jakaś dziwna tęsknota

Wzbiera i budzi w sercu drżenia.

Jakiś żal i skarga się miota,

Bo przeminęły z wiatrem i piękne marzenia.

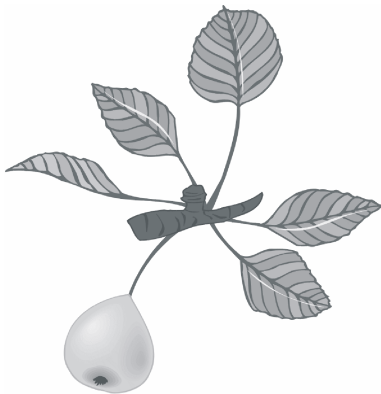
Ile to razy jeszcze

Złota jesieni zeszytych liści szelestem życie moje zawiejesz ?

Smutek konarami nagimi zamknie w sercu na zawsze
niespełnionych nigdy nadzieje.
Ile to razy jeszcze ... ?

Jesień autor: *Kazimierz Bacewicz*

Tęskno w sercu, gdy jesienią



Drzewa się już nie zielenią.
Więdną z cicha kwiatów kiście,
Co błyszcząły w słońca złocie.
Tęskno w sercu, gdy jesienią
Pola już się nie zielenią,

Z drzew znikają liście złote
- niosą smutek i tęsknotę.

Tęskno w sercu za tym wszystkim,
Co nam było w sercu bliskim,
Cośmy sercem ukochali,
A dziś z tem rozstać się musieli.

Biegnie jesień autor: *Janina Baran*

Biegnie jesień przez lasy złoczone,
Przez szare pola i zgrzybiałe łąki.



Przez puste grzędy, gdzie ciut zielone
Dzwonią na tykach jaśkowe strąki.
Wiatr się panoszy garnąc z nad Sanu
W białych koronkach mgły zziębnięte.

Na płaszczyźnie lotnego ekranu
Widać wyraźnie lato pęknięte.
Ptaki gromadnie w dal odleciały
Pozostały po nich gniazda puste
Żurawie długim kluczem otwarły
Drogę pod niebem przez chmury tłuste.
Trącając skrzydłami słońca promienie
Blade i wiotkie z braku złota,
Lato radość w tęsknotę zamieni,
Na swoją kolej czeka już słońca.
Najpierw spadną nieproszone deszcze,
Potem w srebro ubiorą się drzewa,
Osiki dygocąc mają dreszcze.
Noc je ziębi, a dzień nie ogrzewa.



Niepełnosprawni, to wiarygodni i kompetentni pracownicy

- czyli rozmowa z lek. med. **Robertem Śliwowskim** - dyr. ds. lecznictwa *Uzdrowiska Iwonicz Zdrój* - na powyżej zasygnalizowany temat.

Los sprawił, że ponownie w tym roku swoje zdrowie „reperowałem” w Iwoniczu Zdroju. M.in. jechałem tam z zamiarem zrobienia materiału o niewidomym masażystcie, który – jak pamiętam - tam dotychczas pracował. Niestety, w ubiegłym roku przeszedł na emeryturę. Nie rezygnując z powziętego zamiaru o omówienie problemu zatrudnienia osób niepełnosprawnych poprosiłem dyrektora Zespołu Uzdrowisk „Iwonicz - Zdrój”.

Dr **Robert Śliwowski** na ten temat m.in. powiedział:

„O zatrudnionych niegdyś i obecnie osobach niepełnosprawnych mogę powiedzieć tyle, że są bardzo wartościowymi pracownikami. Bardzo często charakteryzuje ich wielka sumienność i duża precyzja wykonywanych zabiegów. Nie mówię tu tylko o osobach niewidomych, czy słabowidzących, które swoją pracę wykonują sumiennie zgodnie z wymaganymi zasadami mając ku temu większe predyspozycje, ponieważ natura – w postaci rekompensaty - dała im większą czułość receptorów nerwowych, co nijako jest kompensacją neurologiczną utraconego zmysłu wzroku, którego być może nigdy nie mieli. Podobne zdanie mam o wszystkich niepełnosprawnych, których pracę niegdyś i obecnie mam okazję obserwować.



Generalnie uważam, że takie osoby lepiej sprawdzają się jako pracownicy służby zdrowia z tego m.in. względu, że sami niegdyś byli pacjentami. Zdobyte doświadczeni pozwala im lepiej zrozumieć człowieka schorowanego i to właśnie czyni ich wiarygodnymi.

Wiem z czym to się wiąże, bo sam jestem osobą niepełnosprawną. To doświadczenie – przynajmniej mnie – pozwala lepiej zrozumieć pacjenta, uznać jego potrzeby, zrozumieć jego oczekiwania i może poprzez to lepiej i szybciej wyjść naprzeciw jego indywidualnym potrzebom. Potrafię wczuć się w jego sytuację opierając się na moich subiektywnych doświadczeniach, które teraz wykorzystuję w mojej pracy.

Osobiście staram się, aby pobyt pacjenta w uzdrowisku nie był dla niego wydarzeniem dramatycznym i stresującym; staram się, aby z leczenia mógł jak najwięcej pozyskać i podreperować nadwyrężone zdrowie – aby z Iwonicza Zdroju wyjechał będąc człowiekiem zadowolonym, w miarę lepszej kondycji – słowem będąc zdrowszym.

Dziękuję za rozmowę życząc zdrowia, zadowolenia z pracy oraz szybkiego zakończenia remontu wiekowego obiektu Exelsiora - szpitala-sanatorium, w którym zapewne jeszcze nieraz będę się leczył.

<Zygflor>, 2008-06-09



W niedzielę 8 czerwca 2008r. miał miejsce VII Rodzinny Piknik Integracyjny Osób Niepełnosprawnych oraz mieszkańców Powiatu Łańcuckiego. Za organizację odpowiedzialny był Polski Związek Niewidomych Koło Powiatowe w Łańcucie pod przewodnictwem pana

Mariana Wrony, przy współudziale Starosty Łańcuckiego, Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie w Łańcucie oraz Społecznej Rady ds. Osób Niepełnosprawnych. Honorowy Patronat objęli Poseł na Sejm RP pan Kazimierz Gołojuch oraz Burmistrz Miasta Łańcuta pan Stanisław Gwizdak.

Impreza odbyła się na boiskach szkolnych przy Zespole Szkół Technicznych w Łańcucie. Piękna pogoda oraz bogaty program artystyczny wpłynęły na wysoką

frekwencję mieszkańców Łańcuta i okolic, którzy przez kilka godzin bawili się przy występach tanecznych, wokalnych i instrumentalnych grup z Gminnych Ośrodków Kultury oraz placówek pomocy społecznej z terenu całego powiatu. Zainteresowaniem cieszyły się także stoiska zorganizowane przez organizacje osób niepełnosprawnych, gdzie można było nie tylko podziwiać ręcznie wykonane arcydzieła, ale także dokonać ich zakupu i wspomóc dane stowarzyszenie.

Wielkim zainteresowaniem cieszyła się prezentacja dogoterapii, metody rehabilitacji osób niepełnosprawnych z udziałem odpowiednio przygotowanych psów. Kolejną nowością była refleksologia, czyli metoda polegająca na prawidłowym masażu punktów na stopach, dłoniach lub twarzy, likwidująca ból i stres.

Piknik był zorganizowany z myślą o rodzinach, nie zabrakło także atrakcji skierowanych w stronę dzieci. Zabawa na trampolinie, przejażdżka na kucyku, gry i konkursy przygotowane przez Komendę Powiatową Policji w Łańcucie, jak i prezentacja wozów strażackich Państwowej Powiatowej Straży Pożarnej w Łańcucie.



Impreza, jaką jest Piknik Integracyjny z roku na rok cieszy się coraz większym gronem zainteresowanych i obejmuje swym zasięgiem inne powiaty województwa Podkarpackiego. Przybywają członkowie zaprzyjaźnionych stowarzyszeń z Rzeszowa, Lubaczowa, Jarosławia, Przemysła, Przeworska, Leżajska, Krosna, Strzyżowa,

Dębicy i Sanoka. Uczestnicy pikniku, a w szczególności osoby niepełnosprawne podkreślają, że chętnie biorą udział w tego typu wydarzeniach, ponieważ tutaj nie czują się odizolowani, gorsi, spędzają mile czas w ciepłej, niemal rodzinnej atmosferze. Niestety nie doświadczają tego na co dzień. Taka była właśnie idea VII Rodzinnego Pikniku Integracyjnego – po pierwsze integracja osób niepełnosprawnych ze środowiskiem ludzi zdrowych poprzez wspólną zabawę, jak też uświadomienie drugiego człowieka na potrzeby bliźniego i propagowanie tego typu zachowań wśród osób młodych i dzieci.

<Wioletta Wrona>

Październik jest najdłuższym miesiącem w roku, ponieważ wtedy wypada zmiana czasu z letniego na zimowy i to, powoduje, że jest dłuższy od pozostałych 31-dniowych miesięcy o **jedną godzinę**.

